

## PRENUMERATA

w miejscu:

rocznie . . . rs. 3 kop. 20  
półrocznie . . . rs. 1 kop. 60  
kwartalnie . . . rs. — kop. 80

Cena pojedynczego numeru kop. 8.

z przesyłką:

rocznie . . . rs. 4 kop. 80  
półrocznie . . . rs. 2 kop. 40  
kwartalnie . . . rs. 1 kop. 20

# TYGODNIK

## OGŁOSZENIA.

Za ogłoszenia 1-razowe k. 8 od jednoszpaltowego wiersza petitu. Za ogłoszenia kilkunastokrotne—po k. 5. od wiersza. Za reklamy i nekrologi po k. 10 od wiersza.—Za ogłoszenia, reklamy i nekrologi na 1-ej stronie po k. 15 od wiersza petitu.

(Jeden wiersz szerokościstrony—4 wierszom jednoszpaltowym.)

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym Stałym Dodatkiem Powieściowym.

**Biuro Redakcyi i ekspedycja główna** w oficynie domu p. Kartarzyńskiego obok Magistratu.—**Ogłoszenia przyjmują:** w Piotrkowie Redakcyja „Tygodnia“ i obie księgarnie; w Warszawie „Warszawskie Biuro Ogłoszeń“ **Gracjana Ungra** Wierzbowa 8; wreszcie wymienione obok agentury w miastach powiatowych gubernii piotrkowskiej, przyjmujące jednocześnie prenumeratę.

Prenumeratę przyjmują: w Piotrkowie Biuro Redakcyi i obie księgarnie; w Łodzi księgarnie Schatke, Fischera i Kolińskiego; w Tomaszowie rawnkim księgarnia J. Sochaczewskiej — przez tego:

w Częstochowie	W. Komornicki.	w Łasku	W. Grass.
„ Będzinie	„ Janiszewski Stan.	„ Łodzi	„ Przeździecki Wacł.
„ Brzezinach	„ Adam Mazowita.	„ Rawie	„ Hipolit Olszewski.
„ Dąbrowie	„ Srokowski Kazim.	„ Radomsku	{ Dziemiłowicz.
„ Sosnowcu	„ Jermułowicz.		{ Myśliński Feliks.

## 10,000 RUBLI

na umiarkowany procent

potrzebne na pierwszy numer hipoteki nieruchomości miejskiej. Wiadomość w Redakcyi. (2-2)

## Kefir z wyborowego mleka

Codziennie świeży, kupować można, za poprzednim zamówieniem i przystępną opłatą. Wiadomość bliższa w Redakcyi „Tygodnia.“ (0-1)

## Wyjątkowo korzystna okoliczność

dla handlu i przemysłu.

Pod tym tytułem „Tygodnik Ekonomiczny“ pisze, co następuje:

Pisaliśmy o budującej się drodze żelaznej Trans-Syberyjskiej i zwracaliśmy uwagę na doniosłość tej nowej arteryi dla naszego handlu i przemysłu.

Dziś możemy donieść, że część linii tej o tyle jest posunięta, iż Syberya zachodnia znajduje się w bezpośredniej komunikacji z Warszawą. Droga żelazna z Kurganu (gub. Orenburska) przechodzi przez miasta: Ufe, Samare, Penzę, Orel, Brańsk, Pińsk i Brześć Litewski do Warszawy, a przestrzeń tej kolei, nigdzie nieprzerywanej, wynosi 3,311 wiorst.

W takim położeniu rzeczy, z jaknajwiększym naciskiem zwracamy uwagę naszych ziomków na ten tak doniosły punkt, zkad nabyć możemy surowe produkta, a dowozić tam wyroby naszego przemysłu. Punkt to niesłychanej doniosłości, bo w dziewięciu krajach inteligencyja i rutyna handlowa wzbogaca i samego kupca i przemysł krajowy. Jeżeli nie skorzystamy z tej następującej się okazji, która będzie złotodajną przez szereg lat, to z pewnością inni nas ubiegna, a wtedy—już po niewczasie—przyjdzie ni jednemu na myśl owa znana sentencyja łacińska: „tarde venientibus ossa“.

Pragnąc przysłużyć się miłującemu pracę, a szukającym poważnych dla niej podstaw, korzystamy ze stosunku z osobą zamieszkałą w Syberyi i fachowo obeznaną z tamecznym stanem handlu, aby informować naszych i nienaszyczych czytelników o położeniu rzeczy; robimy to w przekonaniu, że może się uformować grupa ludzi odpowiednio uzdolnionych, aby korzystać z tak przedstawiających się koniunktur i nie dających się obliczyć korzyści dla naszego handlu i przemysłu, które wzbogacić mogą wielu ludzi, jeśli szczerze i poceziwie wezmą się do pracy w Syberyi, połączonej z Warszawą, co z ty-

tułu ważności interesów trudno by nawet z czem porównać.

Oto dosłowny niemal list z Tobolska, jaki przed kilku dniami otrzymaliśmy:

„Część kolei żelaznej Syberyjskiej przeprowadzona z miasta Czelabińska do miasta Kurganu jest ukończona. Urzędowego jej otwarcia dotąd nie było, lecz towary po tej drodze już są przewożone i na tym dystansie rząd pobiera tymczasowo po 10 kop. puda. Kolej z Kurganu do Omska, położonego przy spławnej rzece Irtysz, w r. b. będzie ukończoną. Według istniejącej już taryfy, fracht towarów z Kurganu do Warszawy, w miarę tego, do jakiej należą klasy, wynosi za całą przestrzeń 3,311 wiorst od 231 do 33 kopiejek za pud. I tak: towar pierwszej klasy z Kurganu do Warszawy płaci 231, drugiej klasy 193, trzeciej 154, czwartej 128, piątej 96, szóstej 77, siódmej 64, ósmej 58, dziewiątej 51, dziesiątej 50, jedenastej 44, dwunastej 33 kopiejki od puda.

Zachodnia Syberya na potrzeby fabryk nadwiślańskich może dostarczyć w wielkiej obfitości masę rozmaitych surowych materiałów, jako to: wełnę z owiec, kóz, rozmaite skóry, łój, rogi, kopyta, kości, szmaty lniane i wełniane, różne futra, puch i pióra ptasie, szczerinę, włos koński, kości mamutowe i wiele innych przedmiotów.

Przewózka całymi wagonami z Kurganu do Warszawy kosztuje np: rogów i kopyt po 50 kop. od puda, wełny i skór po 96 kop., tylko pióra ptasie i puch liczą się do pierwszej klasy i kosztowałyby 2 ruble 31 kop. od puda.

Najważniejsze punkta handlowe dla zakupu wełny i skór są miasta: Petropawłosk, znajdujący się przy drodze syberyjskiej, a także Siemipalatynsk i Pawłodar, położone przy spławnej rzece Irtysz. Zachodnia Syberya może również dostarczyć do Warszawy olbrzymiej masy mąki pyłkowej, mięsa, jaj, ptactwa domowego i dzikiego, a także różnych gatunków ryb.

Przewóz z Kurganu do Warszawy kosztuje: mąki pyłkowej 35 kop., mięsa, masła i jaj 77 kop. od puda.

Fabrycznych i rękodzielniczych wyrobów Syberya potrzebuje w ogromnej masie—jak dotąd, najczęściej poszukiwano towarów lokciowych. Nad zdobyciem więc rynków Syberyi należy popracować, gdyż rozmaite wyroby fabryczne naszego kraju mogą znaleźć olbrzymi zbył w Syberyi“.

Z powiatu Brzezińskiego, Kłodzkiego i Łowickiego.

(Koresp. „Tygodnia“)

Influenza.—Zaraza na drób i trzodę chlewną.—Ceny inwentarza i Ziarna.—Napady i kradzieże.—Żydzi przekupnie w Rogowie.

Influenza w ostatnich czasach szerzyła się w naszej okolicy tak dalece, że nie by-

ło prawie domu po wsiach i miastach, w którymby ktoś na nią nie zapadł; przechodziła jednak szczęśliwie z bardzo małemi wyjątkami. Silniej oddziaływała na uboższą klasę ludzi, a zwłaszcza w wypadkach recydywy. Przeszła też tu straszna epidemija na drób wszelkiego rodzaju, a przeważnie na kury; zdawało się, że ród kurzy wygaśnie zupełnie w naszej okolicy, powoli jednak epidemija ustala, ale za to szwankuje znów trzoda chlewna: we wsi Słupi, Krosnowie, Lipcach i sąsiednich miejscowościach, pozostało już zaledwie po kilka sztuk, wskutek czego włościanie ponieśli i ponoszą ogromne straty materialne. Szukając przyczyny złego, egzenterują oni sztuki padłe na zarazę i wszędzie znajdują jedno i to samo t. j. opuchnięcie płuc i wątroby. Trzoda chlewna i drób znacznie też wskutek tego podrożały, a i konie trzymają się w cenie; zboże zaś niema żadnego zbytu, bo chociaż podniosło się cokolwiek, zawsze jeszcze tanie i tak: żyto z rs. 3,30 na 3 kop. 50, owies z rs. 2 k. 55 na 3 rub., za pszenicę dają rs. 4 kop. 50 za korzec; najlepiej płaci jęczmień, bowiem przybyli tu żydzi ze Smoleńska, zakupują gdzie mogą po rs. 3 korzec i wysyłają go browarom do Rosyi.

Śmiałe kradzieże w powiecie brzezińskim nie ustają, dowodzi tego fakt, który tu zamieszczam. Do majątku Wagry, o 2 wiorsty od stacyi Rogów D. Ż. W.—Wied. położonego, będącego własnością dymisyonowanego rotmistrza Antoniego Beldowskiego, w tych dniach zawitała szajka złodziei złożona z pięciu ludzi, którzy wybili dziurę w dachu od stajni, weszli na górę, oderwali dwucalowe deski w powale i przez zrobiony otwór spuścili się do wnętrza, a otworzywszy stajnię z kłódek i szyn, wyprowadzili 5 koni z bryczką i chomontami; na dziedzińcu zostali jednak przywitani przez rządcę majątku dwoma strzałami, więc pozostawili konie i t. d., ratowali się ucieczką. W trzy dni później, widocznie ciż sami złodzieje, w tymże majątku Wagry, wyprowadzili 3 krowy dworskich fornali, którzy ścigali ich przy ostatniej kradzieży koni dworskich. Poszkodowani fornale, pomimo natychmiastowego i energicznego poszukiwania, na ślad złoczyńców nie natrafili. Należy tu wspomnieć, że roku zeszłego o tej samej porze zimowej, na tenże sam majątek Wagry, dokonano zbrojnego napadu, o czem we właściwym czasie pisaliśmy; pokazuje się z tego, że złodzieje obchodzą rocznicę swoich napadów.

Żydzi usuwani przez prawo z włościańskich gruntów na gwałt lokują się w budynkach dworskich i na ich gruntach, gdzie stawiają domy, tworząc swoje kolonije vis-à-vis włościańskich.—Rogów tuż przy stacyi D. Ż. W.—W. jest przepelniony żydami, między którymi trzech piekarzy, rzeźnik, dwóch handlujących węglem, kilku krawców i fa-

ktorów, a przeważnie przekupnie cieląt, drobiu, nabiału, zboża i t. p. Przez to trudno nam tu co dostać, bo wszystko wykupują dniami, a nocami wywożą, przeważnie do Łodzi.

Mars.

## Dwanaście AFORYZMÓW ROLNIKA

(przez autora 10-ciu przykazań rolnika).

- 1) Praktyczny rolnik powinien umiejętnie dopomagać naturze, a nie przeszkadzać jej.
- 2) Kto chce głęboko orać, niechaj wprzód zmierzy swą kieszeń, czy ma równie głęboką.
- 3) Ilość mleka ma się w stosunku prostym do ilości i jakości paszy, a odwrotnym do ilości krów.
- 4) Powiększać nadmiernie wysiewy jest to samo, co powiększać rozchody a obniżać dochody.
- 5) Jeżeli tych ostatnich nie chcesz doprowadzić do zera, nie słuchaj ślepo naszej prasy rolniczej.
- 6) Chcesz spać spokojnie, nie szukaj snu na wsi.
- 7) Pożyczający w dzisiejszych czasach — przestał być dobroczyńcą.
- 8) Jak żołądek czyści olejek, tak hypotekę licytacja.
- 9) Lepiej być skrzywdzonym, niż krzywdzącym.
- 10) Nim co rozpocziesz, namyśl się dobrze, pamiętaj, że lepiej nie robić, niż źle robić.
- 11) Każdy interes, a mianowicie zły, kończ jaknajprędzej.
- 12) To, co człowiek psuje, Pan Bóg niechętnie naprawia. Jako pierwszorzędnym Majster — nie lubi reparacyj.

## Z CYKLU „NAD GŁĘBIAMI“.

Gdy nas ciemności otaczają wszędzie,  
W swej zacieśnionej zatrzymując sieci,  
Wzrok nasz nie sięga za drogi krawędzi  
I nie pytamy: „co za nią?” — jak dzieci.

Lecz niech kto światło w ciemnościach roznieci,  
To choć wzrok szerszy widnokrąg posiędzie,  
Dokoła miejsca, które blask oświeci,  
Ochłań ciemności jeszcze większą będzie.

Wraz z blaskiem wiedzy zdobytej płomienia,  
W miarę jak widzeń krag się rozprzestrzenia,  
Wciąż obszar mroków nieprzebranych rośnie...

I to, co dostrzedz możemy, jest niezem,  
Przed tem nieznanem, skrytem, tajemniczem,  
Co nam mrok wieczny zasłania zadośnie.  
El...y.

## Z miasta i Okolic.

— **Ogólne zebranie** uczestników kasy pożyczkowo-wkładowej przy tutejszym sądzie okręgowym, jakie miało miejsce w zeszłą sobotę, 27 stycznia, 1) zatwierdziło przedstawiony przez zarząd kasy bilans za 1893 r.; 2) na wsparcia dla niezamożnych członków, w razie choroby lub śmierci, wyznaczyło rs. 200 do dyspozycji zarządu; 3) na utrzymanie kasy asygnowało rs. 150; 4) procent od pożyczek zniżyło do 6% rocznie; 5) procent od wkładów dobrowolnych ustanowiło w następującej wysokości: 4% od wkładów nie przewyższających rs. 300, —3% od wkładów rs. 300 do 500, —2% od wkładów rs. 500 do 1000 i 1% od wkładów wyżej rs. 1000; 6) zatwierdziło projekt instrukcyi dla kasy, przedstawiony przez zarząd; 7) wniosek o zmianę niektórych paragrafów ustawy postanowiło rozpatrzyć w jednym z następnych ogólnych zebrań, wreszcie przystąpiło do wyborów. — Większością głosów zostali wybrani: do Zarządu pp. Cholewicki (24 gł.), Lessig (23 gł.), Jachimowski (22 głosy), Gerber (22 gł.), Chyliczkow-

ski (17 gł.) i Jaszowski (16 gł.), trzej pierwsi jako członkowie, pozostali trzej, jako zastępcy: — na skarbnika wybrano pana Filipskiego (25 gł.), a na jego zastępcę p. Krajewskiego (18 głosów); — do komisji rewizyjnej weszli: pp.: Skurzański (21 gł.), Kohn Michał (15 gł.), Wasserweig (14 gł.), jako członkowie; oraz pp. Babicki (13 gł.), Terpilowski (11 gł.) i Landsberg (10 gł.), jako ich zastępcy; do komisji, rozpatrującej zażalenia na zarząd: pp. Potulow (20 gł.), Srzednicki (20 głosów) i Herszelman (8 gł.).

Uczestników na zebranie zebrało się niewiele, zaledwie 25, to jest mniej niż 1/5 część wszystkich członków kasy, a i z liczby przybyłych niektórzy opuścili zebranie przed ukończeniem wyborów!..

— **Posiedzenie.** W d. 28 stycznia r. b. odbyło się posiedzenie członków kasy wkładowo-oszczędnościowej, egzystującej przy miejscowych gimnazjach. Przychód kasy w r. 1893 wyniósł 13849 rs. 71 kop.; rozchód. 13583 rs. 71 kop. Członków w d. 1 stycznia r. b. było 43. Dywidenda wyniosła 4,21% od wkładów. Na członków wybrano jak w r. z.: na prezesa pana M. M. Leontiewa na członków pp. A. Attenota i A. Ludwikiewicza, a na kandydatów pp. S. Jakowskiego i A. C. Korzina. Komisję rewizyjną składać mają pp. W. I. Zajcew i J. Fabiani.

— **Przedstawienie amatorskie** rzemieślnicze, o którym pisaliśmy w zeszłym tygodniu, zostało na tenże sam cel powtórzone w ubiegłą niedzielę. Tym razem jednak nie było już tak pełno w teatrze.

— **Stan sanitarny** naszego miasta jest zadawalniający. Wypadki influenzy obecnie są znacznie radsze, jakkolwiek każdy przybiera dość złośliwy charakter. Natomiast pojawiać się zaczął pomiędzy dziećmi dyfteryt.

— **Podatki miejskie.** W bieżącym miesiącu lutym przypadają do opłacenia: kontyngens liverunkowy, składka drogowa i składka szpitalna. Od pierwszego z tych podatków w razie uchybienia terminu dolicza się kara w stosunku 12%.

— **Z Rawskiego.** W dominium Cieladz powiatu rawskiego (własności p. Wolfa) wydatek na doktora i aptekę, z której każdy chory oficyalista wiejski, jak również włościanin może korzystać, dochodzi 400 rs. rocznie.

Miło mi również zaznaczyć, że jeden z naszych ziemian, p. M., postanowił wszystkim służącym porobić pewne wkłady do kasy oszczędności i wręczyć im stosowne książeczki. Pan M. jest zdania, że to ich nauczy może oszczędności, a przez to powstrzyma od niepotrzebnego wydatku na wódkę. Myśl bardzo piękna i powinna znaleźć naśladowców.

Kwestyja oszczędności, bardzo doniosła, powinna w następstwie dać początek ogólnej asekuracji robotników na wypadek starości, kalectwa i śmierci. Dla urzeczywistnienia jednak takich szerokich projektów, potrzebną jest ogólna solidarność, przy ogólnem pojęciu o zbawiennych jej skutkach.

W okolicy naszej o zabawach nie słyhać; przyczyną tego brak młodzieży i zły stan finansowy. Może więc uda się zbiorowy wieczór tańczący w Nowem-Mieście, w zakładzie leczniczym, na powodzenie którego liczymy tu bardzo.

W tych czasach odbyło się w naszej okolicy kilka licniejszych polowań, które, na nieszczęście, dowiodły zebrany nieszczęśliwego zwierzętanu; mimo to, zebrani doskonale się na nich bawili.

Zdzisław Leliwa.

— **Z Brzezin.** Brzeziny zupełnie jak w letargu; żadnego ruchu, cicho wszędzie. Jedynie wist lub wint zachęca ludzi do wyjścia z domu i to bardzo rzadko. Dawniejsze zgromadzenia, niemal codzienne, ustały prawie zupełnie — każdy zajęty pracą. Ciśniętą tutejszą przerywają tylko nadlatujące

czasem z okolicy wieści o zbrodniach lub napaściach, których stosunkowo dość mamy z powodu bliskości Łodzi.

Nauka w las nie idzie. Niedawno temu, w powiecie naszym, w gminie B., młody, bo zaledwie 27-letni chłopak, mieszkający ze starą matką, z biedy — bo zimno dukało w małej norze — poszedł do blizkiego lasu na kradzież i uciął sośninę. Ale spotkał go jak na złość gajowy i, zaprowadziwszy do swego mieszkania, przed wyjściem w las dla sprawdzenia gdzie została sosienka wycięta, zagroził chłopcu, że pójdzie do więzienia. Kiedy powrócił, nie zastał go już przy życiu: z obawy i wstydu powiesił się biedak. Podobne temu fakta, dość często słyszeć się dają.

Największą naszą plagą są tutaj nasze sługi; nie ma bowiem żadnego na nie hamulca i sposobu, aby wypełniały swe obowiązki: godzą się i odchodzą kiedy im się podoba, w środku kwartału, pozostawiając nas nieraz w przykrem położeniu. I cóż nam pozostaje? czy skarżyć się i po sądach z nimi chodzić? Na to mało kto się rezygnuje.

— **W Ojcowie,** w bieżącym roku ma być otwarty zakład hydropatyczny z internatem dla chorych i przy zastosowaniu różnych procedur leczniczych. Budynek, mieszczący 40 pokoiów i sal, już są na wykończeniu. Hr. Krasinski poszukuje obecnie lekarza hydropaty, któremu chce powierzyć prowadzenie zakładu. Podobno propozycję tę już uczyniono dr. Rzezniewskiemu. Życzyć tylko należy, aby z otwarciem nowej lecznicy, której wróżyć można powodzenie, ze względu na jej położenie i ustaloną wziętość miejscowości, droga dojazdowa uległa gruntownej przebudowie. W obecnem położeniu, każda kuracyja rozstrojonych nerwów pójdzie na marne; co bowiem w organizmie ludzkim zimna woda naprawi, to kamienista droga zepsuje.

— **„Sosnowicka fabryka szkła“** wydała w tych dniach wspaniały, ilustrowany katalog serwisów szklanych, jakie wyrabia. Każdy z nich składa się z karafek, szklanek, kieliszków do rozmaitego gatunku win, cukiernic, talerzyków, kloszy do owoców i cukrów, maselniczek, flakonów i t. d. i t. d. Katalog rzeczony, z ozdobną okładką i dwoma fotografiami wnętrza fabryki podczas ruchu, wykonany w zakładach litograficznych Jermulowicza i Bergmana w Sosnowcu, przedstawia się bardzo interesująco: z prawdziwą też przyjemnością przegląda się rysunki serwisów, z których co jeden to ładniejszy, a jest ich 11. Najpiękniejsze są serwisy Carnot, Glinka, Tulon, Morenheim i Czajkowski.

Wogóle, zaszczytnie znana fabryka, sosnowicka prowadzona jest nader umiejętnie i z widocznym zamiłowaniem. To też zarządowi jej możemy tylko powinszować postępu, jaki ujawnia z każdym niemal rokiem.

— **Smutny wypadek** zdarzył się w Łodzi w domu państwa M. przy ulicy Konstantynowskiej. Najstarsza ich córka chciała zdjąć czapkę z wieszadła, na którym, ukryty pod czapką wisiał również nabity rewolwer. Szarpnięty widocznie, spadł on na ziemię, wystrzelił, i kula ugodziła nieszczęśliwą w brzuch, zkaąd, pomimo niezwłocznej operacyi, wydobyć jej nie zdołano.

— **Zamach.** We wsi Zagórze, w powiecie będzińskim, robotnik górniczy, Jan Piasecki, z kopalni węgla kamiennego „Ignacy“, mszcząc się nad przełożonym pomiędzy robotnikami, Franciszku Kowalczewskiemu, za to, że oddał go ze służby, rzucił w K. toporem i zranił go bardzo niebezpiecznie w głowę. Piaseckiego aresztowano.

— **Zwłoki nieznajomego.** Na planie kolejowym, pomiędzy Strzemieszycami a Olkuszem znaleziono zwłoki nieznajomego mężczyzny z niższej klasy. Są przypuszczenia, iż spadł z pociągu pasażerskiego na bok plantu i znalazł śmierć na miejscu.

— **Atleta Pytlański**—w Łodzi okazał się we wszelkich walkach i ćwiczeniach niezwyciężonym, gdyż pomijając zwycięstwa odniesione w walkach szwajcarskich, przewyższył również produkeyjami swemi sławnego atlete łódzkiego, p. Karola Wolfa. Entuzjazm widzów cyrkowych osiągnął wszakże szczytu po pokonaniu mistrza klubu wiedeńskiego atleteów, p. Petri, którego, po trzykrotnych próbach w walce francuzko-greckiej, pan P. na ziemię powalił. Wywoływany i oklaskiwany bez końca, atleta obdarzony został pięknym serwisem srebrnym i pucharem w kształcie rogu, oprawionego w srebro... Pan Pytlański, podobno przez rok cały nie przyjmuje już nigdzie „engagement“, gdyż zakontraktowany został na takiż czas do cyrku Cini-selli'ego!

— **Publiczność łódzka** i artyści dramatyczni, którzy zachowali w pamięci zamordowaną Aniełę Wyrwiczównę i szczerą dla niej żywili sympatyje, postanowili na grobie jej wnieść pomnik. To też zapowiedziane na ten cel widowisko, w świecie teatralnym i sferach bliżej niego stojących jest przedmiotem ogólnego zainteresowania. Program przedstawienia ma być niezwykle urozmaicony; w wykonaniu zaś, oprócz sił miejscowych, nie jest wykluczony udział artystów po za łódzkich. Publiczność już dziś czyni zapytania o bilety w kasie teatralnej.

— **Złote gody.** W tych dniach pp. Mateusz i Antonina z Lewandowskich Lipińscy, obywatele ziemscy z pod Rawy, obchodzili półwiekową rocznicę pożycia małżeńskiego. Jubilatów udzielił błogosławieństwa ks. Władysław Siewierski.

— **Komitet Towarzystwa zach. sztuk pięknych**, na odbytem w d. 22 b. m. posiedzeniu, wspólnie z wybranymi przez głosowanie pp. budowniczymi: Ed. Cichoćkim, Art. Goeblem, Adolf Loere, Zygm. Kiślańskim, Marcelem Plebińskim, Winc. Rakiewiczem i Mar. Zochońskim, w rozstrzygnięciu konkursu architektonicznego, przez Towarzystwo w r. b. ogłoszonego, przyznał nagrody, mianowicie: p. Edw. Goldbergowi za „Projekt ratusza dla miasta gubernijalnego i za ogół prac wystawionych“ nagrodę pierwszą, w kwocie rs. sześćset; p. Franc. Brauman za „kompozycje przedstawione w fotografiach domów zaprojektowanych i wybudowanych pod jego kierunkiem w r. z. nagrodę drugą w kwocie rubli trzysta i p. Stef. Szyllerowi za „Projekt kościoła wiejskiego“ nagrodę trzecią w kwocie rs. dwieście; listy zaś pochwalne: pierwszy p. Mikoł. Tołwińskiemu z Odessy za „Projekty i kompozycje przedstawione w fotografiach domów zaprojektowanych i wybudowanych pod jego kierunkiem; drugi p. Józ. Mazurkiewiczowi za „Projekt willi“ i trzeci panu Feliksowi Nowickiemu z Piotrkowa za kompozycje przedstawione w fotografiach wzięcia celkowego w Łomży i kościoła w osadzie Gaworowo, zaprojektowanych i wybudowanych pod jego kierunkiem.

— **Ceny zboża.** Przy obfitym dowozie i niemiejszym popycie, na ostatnim targu zbożowym w Łodzi płacono: za korzec pszenicy: rs. 4.40—4.50; za korzec żyta rs. 3.30—3.40; jęczmienia rs. 3.25—3.30 i owsa rs. 2.60—2.80. Cena siana wahała się w granicach rs. 1.05—1.15 za centnar, słomy kop. 70. Za kartofle płacono rs. 1.25 za korzec.

— **Fania mąka.** „Gaz. lub.“ pisze: Mąka z powodu niskich cen zboża znacznie spadła w cenie. Np. pud mąki żytniej w dobrym gatunku kosztuje rs. 1—1 rs. 20 kop. Cena niepraktykowanie mała powinna zachęcić nasze gospodynie do wypiekania pieczywa w domu, gdzie warunki mieszkania sprzyjają potemu. A u nas bułeczki wiążą jednakię małości.

— **Egzamina w Łodzi** majstrów i oficyjalistów fabrycznych z języka ruskiego i polskiego rozpoczęły się. Ogółem przystępuje do egzaminu przeszło 300 osób. W skład komisji

egzaminacyjnej wchodzi: poliemaister Danileczuk, oraz pomocnik inspektora fabrycznego, p. Zotnicki.

— **Ruch sprzedawczy** w Łodzi wre w całej pełni. Po zakupach, poczynionych przez hurtowników moskiewskich, z którymi załatwione zostały dość znaczne tranzakeyje, spodziewać się można było, że sprzedaż dalsza pójdzie dobrze; nie omylono się też, gdyż w czasie obecnym zjazd klienteli z Cesarstwa jest tak liczny, że formalnie dobijać się trzeba o najskromniejszy choćby pokój w hotelach i zajazdach łódzkich, nie mówiąc już o pokojach umeblowanych prywatnych, które są również przepelnione. Po ustąpieniu kupców z Moskwy, Odessy, Charkowa i innych t. zw. „awangardy“ klienteli przejeżdżającej po zakupy na miejsce produkeyi, kolej przyszła na Kijów, Rostów nad Donem, Elisawetgrad, Astrachan, prowincyje południowe, południowo-zachodnie i wszelkie ogniska znaczniejsze handlu rossyjskiego. Ruch i zgiełk z tego powodu niemały: wszystko wre i kipi, porwane gorączką, powtarzającą się tu rok rocznie dwa razy; składy i magazyny przepelnione są kupującymi, ulice jakoś więcej ożywione; jednym słowem—miasto żyje w tej chwili przyspieszonym tętnem.

Rynki zbytu, do których Łódź wielką przywiązuje wagę są: obwód Doński, Charkowski, Kaukaz, które i w roku bież. dopisały. Z jednym tylko Rostowem zawarła Łódź w roku ubiegłym tranzakeyje na rubli 3,200,000, z czego na wyroby wełniane przypada rubli 1,800,000, na wełniane zaś 1,400,000 rubli. Znaczny popyt i zwiększona w skutek tego produkeyja nie mogły nie pociągnąć za sobą znacznej wyżki cen materjału, co utrudniło drobniejszym fabrykantom konkurencyje z większemi firmami. Czy więc i dla tych ostatnich sezon bieżący będzie pomyślnym—zobaczymy.

— **Droga żel. Iwangrodzko-Dąbrowska.** Wskutek przychyłnej decyzji kontroli państwowej, drodze żel. Iwangrodzko-Dąbrowskiej przyznano dodatkowy kredyt w kwocie 160,000 rubli. Z tej kwoty mają być wprowadzone różne ulepszenia, a głównie wybudowane składy na zboże na st. Granica i zaopatrzenie tej stacyi w większą ilość worków i opon.

— **Najwyższa nagroda.** Były asesor wydziału ubezpieczeń Edmund Wolf otrzymał znak nieskazitelnej służby za lat 40.

— **Brak gotowizny** na rynku łódzkim — pisze Kur. Codzienny—rozszerzył się i na Warszawę, przez co filije bankierskie łódzkie od swoich firm w Warszawie pomocy pieniężnej spodziewać się nie mogą. Wspomniany brak gotowizny wpłynął na podwyższenie stopy dyskonta, ni tylko przy tranzakeyjach wekslowych, ale i przy długach, gwarantowanych hypotecznie. Wogóle dyskonto weksli zmniejszyło się ogromnie co do liczby tranzakeyji i cały rynek pieniężny odznacza się usposobieniem wyczekującym. Opisane okoliczności meo niepokoją wielu fabrykantów wełnianych, obawiających się o regularny wpływ należności od odbiorców z Cesarstwa za towary zimowe. Protesty wekslowe stają się obecnie coraz częstszymi. — Taki sam krytyczny stan rzeczy panuje i w sąsiednim Zgierz, będącym pod świeżem a nader przykrem wrażeniem nieoczekiwanego zawieszania wyplat przez od lat czterech istniejącą tam przedalnię „Bomme & Sturmer.“ Firma ta należała do solidniejszych, a właściciele jej znani byli, jako bardzo pracowicie i obrotni.

— **Sprostowanie.** Korespondent z Piotrkowa do „Kur. Warsz.“ pisze w zesłopiątkowym numerze tego pisma o istniejącej jakoby pogłosce rychłego zatwierdzenia ustawy Tow. Kred. miejskiego w Piotrkowie. Dziwi nas to, gdyż na trzy tygodnie przed ukazaniem się wzmianki w „Kuryerze“ pisaliśmy o wznowieniu tylko projektu i starań miasta w tym kierunku, co bynajmniej jeszcze nie przesądza kwestyi zatwierdzenia Towarzystwa. — W tejsze korespondencyi czytamy, że b. naczelnik biura tutejszej dyrekeyi szczegółowej, został mianowany pomocnikiem naczelnika biura Dyrekeyi głównej Towarz. Kred. Z-go. Objasniamy więc, że w dyrekeyi głównej niema takiej posady; jest tylko naczelnik kancelaryi. Biuro Dyr. G-ej składa się z wielu wydziałów, pod kierunkiem oddzielnych „naczelników wydziałowych“. Pan Dąbrowski więc, b. naczelnik biura Dyr. S-ej, mianowany został pomocnikiem naczelnika kancelaryi Dyr. G-ej, o czem pisaliśmy również przed paru już tygodniami.

**Sprawy Ziemiańskie.**

**Pomoc dla oficyjalistów wiejskich.**

(Dokończenie).

6) Kwalifikacyje i wysokość wynagrodzenia danemu indywiduum ustanawia delegacyja powiatowa kasy stowarzyszonych ziemian, na zasadzie deklaracyi chlebodawcy.

7) Środki do wynagrodzeń kasa stowarzyszonych uzyska:

a) przez wpłacenie rocznej składki, licząc od każdego stowarzyszonego po 1% od rs. 150 za każdego oficyjalistę,

b) przez opłacenie rocznych składek po 1% na rzecz każdego najemnika stałego od przeciętnej sumy rs. 50.

c) procentami od nagromadzonych przez lat trzy składek w kasie stowarzyszonych, procentami od dalszych składek i zysków każdego roku następnego.

d) przez kary pobrane za pewne wykroczenia oficyjalistów, gdy w miejsce ich oddalenia, zgodzą się dobrowolnie na zapłacenie kary pieniężnej, oznaczonej przez chlebodawcę.

Ponieważ omal wszystkie prywatne towarzystwa ubezpieczeń, mimo nader wysokich kosztów administracyjnych, wykazują poważne zyski, przeto niema tu wątpliwości, że i kasa stowarzyszonych ziemian dla ubezpieczenia oficyjalistów i robotników, wykaże zyski, które służąc będą na pokrycie pożyczonego z towarz. kred. ziem. kapitału, a gdy to nastąpi, do utworzenia własnego kapitału i rezerwy.

Najtrudniejszą rzeczą będzie przyjęcie do ubezpieczenia robotników wiejskich; albowiem praktyka nie ma żadnych środków zaradczych, by robotnika wiejskiego ustalić na gruncie, by utworzyć z niego jakąś pewną korporacyje. Otóż jeżeli nietylko naszym, ale władzy wyższej jest zdaniem, aby w przyszłości utworzyła się specjalna korporacyja robotników wiejskich—zadanie o doniosłości obrzymiej dla Państwa Rossyjskiego—w takim razie jedno rozporządzenie władzy wyższej już stworzyć może pierwiastek tej korporacyi. Niema człowieka bez określenia jego zajęcia, a więc robotnik wiejski zapisany będzie, jako taki do tej korporacyi, i nie może już nigdzie szukać innego zajęcia. Legitymacyja osobista określa ściśle rodzaj jego zajęcia i sposób utrzymywania, oraz nadaje mu kwalifikacyje na ubezpieczenie się od niemożności do pracy, ale kwalifikacyja taka wymaga stałego zajęcia i to najmniej przez lat trzy na jednym miejscu. Są znane związki t. zw. „artele“, które okazały się bardzo pożyteczne i naśladowania godne.

Jeżeli robotnik wiejski pragnie należeć do 2-ej t. j. wyższej kategorii w ubezpieczeniu, deklaruje od siebie, że płacić będzie stale 1 proc. z rocznego swojego zarobku od deklarowanej sumy rs. 50.

Gdy weźmiemy pod uwagę, pod jakim rygiorem spędza swój żywot człowiek wojskowy, robotnik fabryczny, urzędnik przy poczcie i telegrafii dla własnej swojej egzystencyi, w tej chwili zrozumiemy, że i oficyjalista i robotnik wiejski, którego poziom umysłowy jest przecież najniższy niestety, musi być koniecznie objęty pewnym rygiorem.

Projekt całego naszego zadania nie może być na początek z drobiazgową ścisłością skompletowany; nastąpiły bowiem od razu w jego wykonaniu niezmiernie trudności. Dla wprowadzenia zmian, wywołanych koniecznością praktycznego zastosowania tych lub owych warunków, ustanowiona będzie stała komisya osób kompetentnych.

Pierwiastkowo manipulacyja kasy stowarzyszonych ziemian dla ubezpieczenia oficyjalistów i robotników wiejskich ograniczy się:

- 1-o na organizacyi wewnętrznej i zewnętrznej;
- 2-o na przyjęciu stowarzyszonych członków;
- 3-o na przyjęciu ubezpieczonych przez złożenie deklaracyi;
- 4-o na wynagrodzeniu wypadkowej niemożności;
- 5-o na zebraniu funduszów odpowiednich dla zabezpieczenia wsparć emerytalnych.

Czynność 2-ga 3-a, 4-ta i 5-ta jest czysto szablonowa, oparta na wypełnianiu specjalnych szematów przez stowarzyszonych, poczem skierowanych do zarządu kasy, gdzie deklaracyje te wprowadzone będą do ksiąg kontrolnych powiatowych. W razie likwidacyi wynagrodzenia, protokoly sporządzone przez delegacyje powiatowe idą tą samą drogą.

A teraz przystąpmy do ułożenia kalkulacyi; podstawa bowiem liczby, to komentarz niezawodny: Biore cyfry z wstępnego artykułu z № 47 *Robotnika i Hodowcy* z r. 1892, i tak: do kasy zjednoczonej przystępuje 20,000 stowarzyszonych.

- 1) z podaną deklaracyją do ubezpieczenia po 10 oficyjalistów, co wynosi 200,000 głów; składka roczna wynosi do funduszu oficyjalistów 1% od rs. 150 = rs. 1 kop. 50 × 200,000 = Rs. 300,000
- 2) z podaną deklaracyją do ubezpieczenia 10-u stałych najemników po 50 rs. rocznego najmu po 1% wynosi . . . . . 100,000

do funduszów więc stałych najemników, razem zebrano . . . . . Rs. 400,000

Ponieważ wiadomo, że ludność w warunkach normalnych powiększa się o 1%, zatem za zasadę przyjąć nam należy:

- 1) że od ubezpieczonych 200,000 oficyjalistów stosunek roczny śmiertelności wynosi 5/100 co stanowi 1,000 wypadków, za które kasa płaci najwyżej po rs. 100 = Rs. 100,000
- 2) od ubezpieczonych 200,000 robotników wiejskich, roczny stosunek nieudolności do pracy również 5/100 do 1000 wypadków, za które kasa płaci maksymalnie po 50 rs. = 50,000
- 3) tytułem wsparcia, wynagrodzenia, nagrody itp., na które po upływie całego roku, po wykazaniu czystego zysku zarząd wyznaczy sumę w wysokości maksymalnej = 25,000
- 4) koszty administracyjne kasy = 25,000

Razem przypuszczalny rozehód Rs. 200,000 Ze względu na to, że składki do kasy stowarzyszonych wpływają li tylko z ich kieszeni,—zatem słusznem ich prawem będzie, ułożyć budżet w taki sposób, by nowa instytucja mogła się jak najpomyślniej utrwalić; dbając zaś jako chlebodawcy o byt swoich pracowników, zdaje się, że jednostronne nasze składki świadczyć muszą o najlepszych zamiarach i chęciach naszych. Czy jednak stowarzyszeni osiągną jakiś rezultat materialny lub moralny—dziś trudno to przewidzieć; przyszłość pokaże, czy żywiły społeczne surowe, jakie obecnie są w klasie wiejskich robotników, mogą być pozostawione sobie nadal bez pewnego ryguru, bez ukształcenia wszelkiego poczucia i godności ludzkiej?... Dotąd wiemy tylko to, że w warstwach naszego ludu włościańskiego nastąpiło zdziwienie moralne, dowodem czego dzienna kryminalistyka w sądach gminnych.

Ułożenie ustawy zabezpieczenia wsparcia emerytalnych przez jednego autora—będzie to praca o poglądach jednolitych, dlatego i mniej wdzięczna i pożyteczna; gdy jednak zbadamy istotę całego zadania, pojedyncze warunki i przepisy same się nam nasuną.

W projekcie powyższym rezygnuje się zupełnie od czynnego udziału ubezpieczonych oficyjalistów i robotników wiejskich, z obawy, że gdy obecnie już setki lub tysiące folwarków cierpią na niezwykły brak oficyjalistów i robotników wiejskich, cóż nastąpi wtedy, gdy zaczniemy przy wynajmie i pensji potraczać im pewien procent na rzecz kasy ubezpieczeń? W Prusach nie było przy wprowadzeniu tego prawa żadnych zaburzeń między robotnikami, bo prawo to było ogólne

i objęło ono od razu wszystkie warstwy klasy robotniczej; każdego spotkało wszędzie jedno i to samo prawo. Otóż z chwilą, kiedy nastąpi ogólne prawo ubezpieczeń pracowników, lub upaństwowienie pojedynczych tych instytucyj, przepis do potrącenia najemnikom pewnego procentu od zarobku rozszerzyć będzie można, bez wywołania nastrejków.

Jeżeli warszawski oddział popierania przemysłu i handlu—po ułożeniu ustawy o zabezpieczeniu wsparcia emerytalnych oficyjalistom i robotnikom wiejskim w razach kalectwa później starości lub śmierci—cały projekt ustawy prześle do głównego towarzystwa w St. Petersburgu, bez wyłączeń najważniejszych momentów, bez rzeczywistej charakterystyki całego naszego życia wiejskiego, w takim razie nie wtajemniczy sfer miarodajnych w prawdziwą istotę niniejszego projektu.

E. Steinhagen.

### Listy od Redakcyi.

— Woli Łokotowej. Złożona prenumerata wystarcza do 1 kwietnia r. b.

— Kącikowi. Złożona prenumerata pokrywa należność do końca r. z., 1893.

— Ujazdowi, Zelenowi i Gorzkowicom odpowiedziliśmy listownie jak stoja nasze rachunki.

### Licytacje w obrębie gubernii.

— W dniu 22 marca (3 kwietnia) w sądzie zjazdowym w Piotrkowie na sprzedaż nieruchomości w osadzie Jeżowie; w p-cie Brzezińskim, pod № 8, od sumy 570 rs.

— Tegoż dnia w sądzie zjazdowym w m. Łodzi na sprzedaż nieruchomości w m. Łodzi 1) przy ul. Składowej pod № 1113N, od sumy 9000 rs. przy ulicy Zakrzewskiej, pod № 891 od sumy 7000 rs.

— 7 (19) lutego w urzędzie p-tu. Brzezińskiego na konserwacyją drogi szosowej w roku bieżącym od m. Tomaszowa do stacyi drogi żelaznej od 1092 rs. 77 kop. in minus.

— Tegoż dnia na komorze w Sosnowcu na sprzedaż skonfiskowanych towarów ocenionych na sumę 3000 rs.

— 24 stycznia (5 lutego) w magistracie m. Częstochowy na restauracyję aresztu sądowego w m. Częstochowie, od sumy 47 rs. 60 kop. in minus.

— 8 (20) lutego w urzędzie gubern. piotrkowskim na budowę nowej murowanej hydrobojni m. Noworadomsku od sumy 14329 rs. 53 kop. in minus.

— 27 stycznia (8 lutego) w urzędzie p-tu Będzińskiego na roczną dzierżawę propinacyi na gruntach wsi Wojkowie-Kościełne, od sumy 51 rs. rocznie.

— 24 stycznia (5 lutego) w urzędzie p-tu Brzezińskiego na dzierżawę w roku b. propinacyi na gruntach włościańskich tegoż p-tu.

### Kronika giełdowa.

29-go Stycznia.

Wysoki poziom rubli utrzymał się bez zmiany. Mimo to weksle zagraniczne były tu drogie, z powodu niestających zakupów i słabego zaofiarowania weksli w walucie obcej. Różnica na niekorzyść rubli dochodzi do 1%. Zdaje się jednak, że z chwilą rozposzczenia wywozu, stan rzeczy zmieni się na lepsze. Brak gotowizny nie przeszkadza echemać rynku pieniężnego. W zastępstwie czego papiery publiczne słabo się trzymają. Wyjatek stanowią tylko listy Ziemskie, na które popyt trwa bez przerwy Jednak doznały te listy małej zniżki. Ostatnio bowiem wyżej 98 rs. 30 kop. nie płacono. Listy zastawne m. Warszawy ofiarowano po niższych kursach zapłacono 100 kop. 45 do 100. 15 w większych ilościach. Obliggi Kanalizacyjne trzymały się na 99 kop. 65; za listy zaś m. Łodzi zapłacono 99 kop. 25 i tyleż żądano. 60% listy Prowincjonalne po 102 były pożądane. Z państwowych walorów listy likwidacyjne po 96. 40 w dużych i po 96. 80 w małych sztukach były w pokupie. Wewnętrzne 40% Pożyczki ofiarowano 94 3/4. Premiowe Pożyczki 241 1/2, 225, 190 stosownie do emisji. Akcyo w małym ruchu. Dnieprowskie podskoczyły na 1225; banku handlowego na 455, dyskontowe 353. Pedług notowań biura bankowego Gazety Losowań.

Płacono: za marki 45 1/2, za franki 37, za guldeny 74 1/4.

Kopiejek 30, jakoby wspaniałomyślnie nadpłacone za korepetycyje u p. S., przeznaczam na zakład w Tworkach.

Hojnie wynagrodzony  
**Korepetytor.**

Poleca się **pierwszorzędnym a tanim Hotel Angielski w m. Częstochowie**, w blizkości dworca kolei żelaznej.

## O G Ł O S Z E N I A.

**WAKUJĄ 2 POSADY**  
subbuchaltera  
i EKSPEDJENTA DROZDZY

Młodzi, porządni i pracowici ludzie, biegli w rachunkach, zechcą zgłosić się, do Zarządu Dóbr i Fabryk Niechejce.

**MŁYŃNARZ**

z własnym wiatrakiem miałby doskonale utrzymanie w ładnej wsi, otoczonej licznymi kolonijami, trzy miasta blisko. Grunt i plac dogodny pod wiatrak można nabyć tanio. Wola Wiązowa pod Szczercewem. (3—2)

**Młocarnia o sile 8 koni**

jest do sprzedania. Wiadomość w sklepie bławatnym J. Olszowskiego w Hotelu Litewskim w Piotrkowie. (2—2)

**DROGA ŻELAZNA**  
Warszawsko-Wiedeńska

podaje do wiadomości, że nieodebrane przez interesantów towary i bagaże jak również przedmioty pozostawione przez pasażerów w wagonach lub na stacjach, na mocy artykułu 90 i 40 ustawy ogólnej dróg żelaznych rosyjskich, będą sprzedane przez publiczną licytacyję w miesiącu kwietniu r. b.

Szczegółowy wykaz, z oznaczeniem czasu i miejsca sprzedaży, rodzaju i wagi towaru, jak również NN listów frachtowych, będzie opublikowany w NN 1, 2 i 3 Warszawskich Gubernskich Wiadomości. Niezależnie od tego szczegółowe ogłoszenia są powyieszane na wszystkich stacjach tak wysyłających jak i odbierających towary. (3—2)

Zwracać uwagę na firmę na opakowaniach.

**SŁODOWY EKSTRAKT I KARMELKI**  
Dla kaszlących i osłabionych

z miodu, siodu i ziół leczniczych. Nagrodzona na wystawach hygieniczno-lekarskich, w Warszawie, Krakowie, Lwowie, i na Stodkowsko-Azyjatekiej w Moskwie.

Uznane przez Radę Lekarską w Warszawie i departament Medyczny w Petersburgu, potwierdzone przez p. Ministra S. W. 7

**"LELIWA" w Warszawie**  
Zgoda № 5.  
Wylączna sprzedaż w Aptekach i Składach Aptecznych. (13—5)

**FABRYKA ulica**  
Wylączna sprzedaż w Aptekach i Składach Aptecznych.

„Слушайте! Стрэдзіце підобраныя“

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 30 powieści p. t. „Eliksir długiego życia“ przekład z francuzkiego.

**KUPIE LASU**

od 5 do 20 włók. Wiadomość pod adresem: „B. K. 100 Warszawa“ post restante. (2—1)

**Do sprzedania 5 włók**

dobrej ziemi pszennej II klasy z zasiewem, bez budynków, z wolnej ręki, warunki bardzo dogodne. Służebności żadnych. W miejscu można bardzo taniego pobudowania. Wola Wiązowa pod Szczercewem gub. piotrkowska. (3—2)

**180 Sztuk**

wielkich topoli balsamicznych, zdalnych na wszelkie wyroby do sprzedania w Woli Wiązowej pod Szczercewem gub. piotrkowska. (3—2)

**FOLWARK BOŻYKÓWKA**

w powiecie noworadomskim, st. pocz. Koniecpol: użytków odseparowanych mórg 350, z inwentarzem żywym i martwym, jest do wydzierżawienia przynajmniej na lat sześć. Bliższa wiadomość na miejscu i u Rejenta Kuzelewskiego w Piotrkowie. (4—4)

**Na krochmalnię**

bezpłatne pomieszczenie i budynek dogodny w kartoflanej okolicy. Wiadomość na miejscu Wola Wiązowa pod Szczercewem. (3—2)

**Włodzimierza Sapińskiego**  
WĘGIEL KAMIENNY, KOKS, WĘGIEL DRZEWNY.

SKŁAD: przy rynku Aleksandryjskim obok ogrodu po Pijarskiego w Piotrkowie. Obstaunki należy robić w składzie. Odstawa natychmiastowa. (26—24)

Zatwierdzone przez JW. Ministra Spraw Wewnętrznych i kaucyonowane pod firmą „Warszawskie Biuro Ogłoszeń“

otwarte w Warszawie przy ulicy Wierzbowej № 8, wprost Niecałej. Telefonu № 461.

Przyjmuje ogłoszenia do wszystkich pism peryjodycznych, po cenach redakcyjnych. Kantor otwarty od 9 rano do 10 wieczór.

Redaktor i wydawca **Mirosław Dobrzański.**

Paulus sklonił się i opuścił pokój hrabiego.

Palma, pozostawszy sam, nie powstrzymywał się długo.

— Nadehodzi godzina obrachunku — zawołał. — Zdaje się, że wszystko popycha mnie do zguby. Fakty się gromadzą, groźby mnożą, niebezpieczeństwa wzrastają; codziennie spada na mnie nowy gron. A co mnie dalej czeka? Trzeba działać, działać szybko, dziś jeszcze, jeżeli to podobna.

Otworzył małą szafeczkę, przejrzał napisy na blaszeczkach, długo badał zawartość jednej z nich, potem ukrył ją w kieszeni.

— Nie ujrzy trzeciej noży! — szepnął.

Otworzył okno, brakowało mu powietrza.

Zimny wiatr napelniał pokój i ochłodził palające jego czoło. Pragnął odzyskać zimną krew.

Mniejsza o Abrahama — szepnął — ten już nie istnieje dla mnie... Wnuczka jego kona... Za dwa dni opuszcze ten kraj! A jednakże bez Moldyjechać nie może i nie chce! Musi zostać moją żoną. Pomieczy soba a mna postawiła zapora, lecz tę zlamie Komorn i skloni ją do powrotu pod dach rodzicielski a wówczas jest już moją... Komorn do mnie należy, jego namieństwo oddała mi go w ręce... Molda na wiadomość, że ojciec blizki grobu, opuści klasztor. Gruby podstęp, lecz taki tylko powieść się może! Biermy złota, duzo złota, aby sklonić do działania tych, co nam dopomóż mają.

Napelnivszy pieniędźmi-kieszenie, wyszedł pewny, że złoto zasłupi napój miłosny. Laboratorijum od dni kilku stało już opuszczone. Z zabobonną twogą

— 239 —

— Ale czy wnuczka moja żyć będzie do tego czasu?

— Niezawodnie.

— A więc dziś wieczorem będę w laboratoryjum.

— Oczekiwać cię tam będę.

— Idzie tu o śmierć lub życie! Pamiętaj hrabio jeszcze trzy noce!

— Tak jest, a teraz odejdz Abrahamie.

Żyd zawahał się, potem zbliżył szybko do fotelu Palmy i szepnął.

— Pamiętaj, życie mej wnuczki lub będziesz zgubionym!

Palma wzrokiem nienawiści odpowiedział na groźbę. Abraham wyszedł.

Skoro drzwi zamknęły się za żydem, Palma powstał, rzucając księgę, którą trzymał.

— Niema czasu na poszukiwania — zawołał — potrzeba działać i to natychmiast. Trzeciej noży! ba! ta nigdy dla ciebie nie nadejdzie...

Mówiąc to, chodził niespokojnie po pokoju, zapominając o obecności Paulusa.

Nigdy twarz hrabiego nie okazywała takiej nienawiści, a młodzieniec przypominał sobie, iż na twarzy starego alchemika takiego wyrazu groźby nie widział nigdy.

Jednak Palma spostrzegł, że nie jest sam. Badał wzrok Paulusa ciężki mu i pragnął go się pozbyć.

— Przybycie tego starca, jego boleść, naleganie odjęły mi przytomność. Nie będziemy już pracować, możesz odejść.

zaczęłaś trwonie majątek Moldy, chciałem temu przeszkodzić... ale dzielna dziewczyna rzuciła się do nog moich, błagając, bym ci zostawił swobodę... Sądziła, że tym sposobem pozyska twe serce. Biedna Molda, nie znata cię widocznie. Nie wiedziata do jakiego stopnia namiętność upadła Indzi. Ale ty, hrabio, przeszedł wszystkie, gośmy przewidzieć mogli. Chciałeś zamac jej serce, odebrać jej wolność, wydać ją w ręce niewolnego jej czlowieka, aczynie targ ohydny... Wówczas to warte dziewczę zdobyło się na silną wolę. Zrozumiała, że nie może u stóp ołtarza złożyć przysięgi miłości dla cudzoziemca, którego widok ją przeraza. Schroniła się do klasztoru i pod podwójną opieką religii i prawa oczekiwane będzie chwili, w której jej będzie wolną i odzyska możność rozrządzenia swą Kormn starał się ukryć swój gniew w gębi serca. Pragnął za jakąbądź cenę wyrwać córkę z klasztoru. Reszta nie obchodziła go wcale.

— Pragnąłem zapewnić szczęście córki — rzekł, usprawiedliwiając się, — wybrałem jej za męża czlowieka, którego wiedzia zachwył ogólny, postojącego skarby niezmiernie; odstąpię jednak od tego zamiatu pod warunkiem, że Molda opuści klasztor.

— Mój honor!

— Któż zaręczy, że dotrzymasz słowa hrabio?

— Niepewna to rekonomia — odpowiedział szepnął. — Jestem zmuszony odmówić panu praw ojca, nie mogę też ufać ci jako szlachcicowi. Molda mówiła mi, jak sobie z nią postąpies, pragnąc zabrac ostatnią jej po matce spuściznę.

— 234 —

stanie w miejscu, gdzie się obecnie znajduje, pod opieką Boga, lub przy boku godnego jej męża.

— Paulusa! — chciał rzucić Komorn — ale przypomniał sobie coś nagle, powstrzymał się.

— Będę się bronił — rzekł tylko — udam się do wice-króla i żądać będę sprawiedliwości.

— Jak ci się podobia hrabio — odpowiedział wyniosło baron.

I, skłaniając głowę, pochylił się nad biurkiem przeglądając sprawę bandytów, która tak zajęła Mathiasa Rath.

Komorn zrozumiał, że przyjęcie skończone i z wściekłością w sercu opuścił pałac sądu.

XX.

## Przepaść.

Paulus dowiedział się wkrótce, że Molda schroniła się do klasztoru, aby uniknąć nienawistnego małżeństwa. Domyślał się nadto, że wie o tem i Palma, bo hrabia Komorn był w zamku i przez dwie godziny pozostał zamknięty z nim w gabinecie.

Po odjeździe starca, hrabia wpadł w gniew szalony, który Paulus znał teraz dobrze i obawiał się jego gwałtowności; potem kazał przywołać młodzieńca i zapytał go, powstrzymując uniesienie, czy umie przyrządzać napój dość silny, aby wywarł wpływ

— Nie przerywał mi hrabio — przemówił z głośną Sempem. — Dopóki twoniłeś swój majątek, nie miałem prawa wtrącać się do tego; kiedy jednak Komorn porwał się wsćkiły.

— Jako sędzia powinienem przedewszystkiem być sprawiedliwym — odparł chłodno Sempem, — a władza ośca rodziny, nie wyłącza praw sieroty. Oddawna znam przychylnie cierpień Moidy, oddawna patrzę na moralny twój upadek hrabio i przewidywałem chwilę, w której córka twoja będzie zmuszoną opuścić dom rodzimny...

— Moja córka! oddaj mi córkę moją, baronie! — zawołał w progę — jesteś wykonawcą sprawiedliwości, speln więc swój obowiązek.

— Odwiedziły redaktora opóźniły jego przyjęcie, co go stopnia. Przychylny do domu sędziego podrażniony do najwyższego

— Hrabia zeszedł do ostatniego upadku, jeżeli jednak czym imponował dotąd ludziom, to jedynie arystokratyzmem imieniem. Odrzucił propozycję III, postanowił działać sam i, bądź co bądź, perswazyją lub też przemocą zmusić Moidę do oddania ręki Palmie. Przychylny do domu sędziego podrażniony do najwyższego

— Hrabia zeszedł do ostatniego upadku, jeżeli jednak czym imponował dotąd ludziom, to jedynie arystokratyzmem imieniem. Odrzucił propozycję III, postanowił działać sam i, bądź co bądź, perswazyją lub też przemocą zmusić Moidę do oddania ręki Palmie. Przychylny do domu sędziego podrażniony do najwyższego

— 233 —

— 236 —

na serca palające nienawiścią. Lub, czy zna krople, któreby obudzały miłość?

— Zapominasz panie, że nie jestem alchemikiem — odpowiedział spokojnie Paulus.

— Wiem, wiem; ale tyle razy już przeglądałeś moje książki... — zawołał hrabia.

— Ależ te same książki umiesz na pamięć panie.

— Być może, ale są chwile, w których zapominam wszystkiego. Życie, jakie wiodę, męczy mnie, zamieniłbym się chętnie na los nędzarza, byle mieć spokój ducha.

— Obdarzony tyloma łaskami nieba skarzyś się jeszcze panie?

— Czyż sądzisz, że jestem szczęśliwym — zawołał Palma z nieopisanym smutkiem. — Utraciłem nawet sen, który czasami usmierzał ból rozdartego serca; dziś nie mam już żadnej ulgi w cierpieniach. Szczęśliwy! Ach, takiego szczęścia nie życzyłbym najzacieśszemu z moich nieprzyjaciół!

Wymawiając te słowa, Palma porwał się, oczy przybrały wyraz straszliwej bojaźni, jakby ujrzał groźne jakieś widziadło, pochwycił rękę Paulusa i ściskając ją, powtórzył:

— Napój miłosny! daj mi go, powiedz, czy istnieje?

— Bez wątpienia, istnieje panie — odpowiedział poważnie młodzieniec.

— W jakiej więc księdze znajdę jego przepis?

Paulus uśmiechnął się.

— Naprawdę szukałbyś go pan w księgach — rzekł po chwili. — Aby wzbudzić miłość, potrzeba samemu zachować czyste serce, w którym odbija się obraz

— Pamiętaj o swej obietnicy — szepnęła — śmierć się zbliża szybko krokiem... Chęć się odrodzić!

Paulus, żywo wzruszony tym widokiem, zbliżył się do młodej dziewczyny, przemawiając do niej z współczuciem.

na godzinę przed jego metamorfozą. napoju, danego mu jeszcze przez starego alchemika, ją śmierci, podając jej po kilka kropel znaczącego wydawala technię. Od tygodnia dziadek wyrwał Salome nie słyszała słów dziada. Leżąc na poduszkach dzieje, przysięgając wnanec, że wyrwie ją śmierci. Zalał w rozpaczy ręce, to znów odzyskiwał na czolem przy łóżku wnanek. Biedny starzec, to kłaję Zastal tam Abraham, kłęczącego z pochyłoniem kiwał jego przybycia, Paulus wszedł do pokoju Salome. jaciolach, pragnąc zaciągnąć pożyczkę, a Palma oczekując, gdy Komorn biegł po dawnych przy- mōdz i zamierzyła poświęcić się jego sprawie.

— Od ucieczki Moidy i chwili, w której hrabia od- mōwiał zaślubienia jej, Illa nienawidziła tem silniej mō- dej dziewczyny. Wiedziała, że Palma może jej dopo- mōdz i zamierzyła poświęcić się jego sprawie.

— Hrabiego nie było w pałacu; myśli więc że- kać jego powrotu. Na widok Palmę Illa nie umiała ukryć radości.

— Palma ndał się do Komorna.

— nie mógł mu dać pomocy. i tygłe ostygły; nie troszczył się o nie. Paulus żadnej wjeś się ośmielił podczas jego nieobecności. Retorty stawił kłucz w zamku, nie lekując się, aby kto tam nowy pan przekłętego zamku stronił od niego. Zo-

— 240 —

— 237 —

nkochany; całe życie czei jego poświęcić, oddać mu wszystko, prócz sumienia. Miłość pochodzi z nieba. Nie można jej znaleźć ani na dnie tygla jak złoto, ani w łonie ziemi jak dyjamenty. Istotę ukochaną czei się, jak świętość i poświęca dla niej z radością życie.

Palma zazdrościł młodemu człowiekowi uczuć, których sam nie był w stanie w sercu swem ubudzić i, nie posądzając go jeszcze o współzawodnictwo, zaczął nienawidzić.

— Ja takiej miłości nie rozumiem! Potrzebuję piekielnego napoju i piekła, aby przyciągnąć ku sobie tę, która się wzbrania, jako pani i dziedziczka, zając miejsce w tym zamku. Przerzuć książki Paulusie, szukaj i powiedz mi, co w nich znajdziesz.

Nie miał czasu dokończyć. Abraham Zek wpadł do pokoju.

— Mistrzu! mistrzu! — wołał — dziecię moje umiera!

— Cóż ja na to poradzę? — zawołał pognębiony Palma.

— Ty jeden możesz ją uratować.

— Nie mogę... straciłem moc... — szepnął Palma.

— Rozumiem, brakuje ci jeszcze czegoś do napoju?

— Tak jest — odparł Palma, chwytając się, jak deski zbawienia, nadziei zwłoki.

— Ja ci dostarczę... ja...

— Ty?

— Ale czy przysięgniesz mi, że wówczas nie już nie stanie na przeszkodzie w spełnieniu cudu?

— Nie!

— I jutro oddasz mi cudowny eliksir.

— Nie, nie jutro, pojutrze dopiero.